

## NIE! Dla przemocy policyjnej.

Podczas gdy przypadków stosowania przemocy przez policję z roku na rok przybywa, służby uzyskują coraz to większe uprawnienia oraz stają się coraz bardziej bezkarne. Ciche przyzwolenie ze strony sądów, władz i prokuratury okazuje się być brzemienne w skutkach.

Statystyki w tej kwestii nie pozostawiają żadnych złudzeń. Zaledwie 3,5 proc. skarg na pobicie przez policjantów prokuratura kieruje do sądu. Natomiast w przypadku wymuszania biciem zeznań jedynie 1,3 proc. spraw kończy się aktem oskarżenia.

**Ponad 96 proc. Spraw w ogóle nie trafia do sądu.**

Powoduje to, że paradoksalnie liczba postępowań dyscyplinarnych z roku na rok spada: w 1993 było ich blisko 5 tys., w 2002 - ponad 2,5 tys., a w 2012 - 528.

Bestialskie zachowania, których dopuszczają się służby niejednokrotnie powodują trwałe uszczerbek na zdrowiu, a nawet potrafią doprowadzić do śmierci osoby zatrzymanej. Tortury, które na polskich komendach stały się już niemalże rutynową czynnością wykonywaną przez funkcjonariuszy stosuje się nawet wobec świadków, jak i osób przypadkowych.

Jako przykład może tu posłużyć sprawa z 2008 roku, kiedy to policjanci omyłkowo wpadli do mieszkania na warszawskich Bielanach, powalili na ziemię i kopnęli w plecy Piotra D., łamiąc mu kręgosłup.

Innym szokującym przykładem jest sprawa Igora Stachowiaka, który w 2016 roku w wyniku pomyłki funkcjonariuszy został zatrzymany i przewieziony na komendę.

**W następstwie tortur, którym został tam poddany 25-latek zmarł.**

Z wystąpienia RPO Adama Bodnara możemy dowiedzieć się o następujących przykładach tortur:

- bicie po całym ciele – najczęściej pałką w pięty,
- rażenie paralizatorem po całym ciele, także w okolicach miejsc intymnych,
- używanie gazu służbowego,
- zakładanie worka foliowego na głowę i duszenie,
- rozbieranie i wystawianie na widok publiczny,
- grożenie: zgwałceniem, podrzuceniem narkotyków, sprowokowaniem sprawy - karnej, pogryzieniem przez psa, przyprowadzeniem osoby bliskiej i przestrzeleniem kolan w trakcie ucieczki, długotrwałą izolacją bez kontaktów z rodzicami,
- zmuszanie do przebywania w powodującej ból pozycji,
- ściskanie jąder, chwytanie za członka oraz doprowadzenie do poddania się innej czynności seksualnej.

## NIE! Dla przemocy policyjnej.

Podczas gdy przypadków stosowania przemocy przez policję z roku na rok przybywa, służby uzyskują coraz to większe uprawnienia oraz stają się coraz bardziej bezkarne. Ciche przyzwolenie ze strony sądów, władz i prokuratury okazuje się być brzemienne w skutkach.

Statystyki w tej kwestii nie pozostawiają żadnych złudzeń. Zaledwie 3,5 proc. skarg na pobicie przez policjantów prokuratura kieruje do sądu. Natomiast w przypadku wymuszania biciem zeznań jedynie 1,3 proc. spraw kończy się aktem oskarżenia.

**Ponad 96 proc. Spraw w ogóle nie trafia do sądu.**

Powoduje to, że paradoksalnie liczba postępowań dyscyplinarnych z roku na rok spada: w 1993 było ich blisko 5 tys., w 2002 - ponad 2,5 tys., a w 2012 - 528.

Bestialskie zachowania, których dopuszczają się służby niejednokrotnie powodują trwałe uszczerbek na zdrowiu, a nawet potrafią doprowadzić do śmierci osoby zatrzymanej. Tortury, które na polskich komendach stały się już niemalże rutynową czynnością wykonywaną przez funkcjonariuszy stosuje się nawet wobec świadków, jak i osób przypadkowych.

Jako przykład może tu posłużyć sprawa z 2008 roku, kiedy to policjanci omyłkowo wpadli do mieszkania na warszawskich Bielanach, powalili na ziemię i kopnęli w plecy Piotra D., łamiąc mu kręgosłup.

Innym szokującym przykładem jest sprawa Igora Stachowiaka, który w 2016 roku w wyniku pomyłki funkcjonariuszy został zatrzymany i przewieziony na komendę.

**W następstwie tortur, którym został tam poddany 25-latek zmarł.**

Z wystąpienia RPO Adama Bodnara możemy dowiedzieć się o następujących przykładach tortur:

- bicie po całym ciele – najczęściej pałką w pięty,
- rażenie paralizatorem po całym ciele, także w okolicach miejsc intymnych,
- używanie gazu służbowego,
- zakładanie worka foliowego na głowę i duszenie,
- rozbieranie i wystawianie na widok publiczny,
- grożenie: zgwałceniem, podrzuceniem narkotyków, sprowokowaniem sprawy - karnej, pogryzieniem przez psa, przyprowadzeniem osoby bliskiej i przestrzeleniem kolan w trakcie ucieczki, długotrwałą izolacją bez kontaktów z rodzicami,
- zmuszanie do przebywania w powodującej ból pozycji,
- ściskanie jąder, chwytanie za członka oraz doprowadzenie do poddania się innej czynności seksualnej.

### **Tak natomiast relacjonują swoje zatrzymania przez funkcjonariuszy KSP dwóch z trzech zatrzymanych w maju zeszłego roku warszawskich anarchistów :**

1) „ W pewnym momencie policjanci stwierdzili, że kopanie po kroczu, bicie latarką w twarz i uderzenia w żebra nie wystarczą. Użyto na mnie dwu-stykowego paralizatora. Rażono mnie nim w okolice ud, pleców i krocza [...] Przeprowadzili owczarka niemieckiego, który, gdy się nie ruszałem, w ogóle nie zwracał na mnie uwagi. Wyjaśniono mi, co zaraz nastąpi. Jeśli nadal nie będę odpowiadał na zadawane mi pytania, będę ponownie rażony paralizatorem co spowoduje, że owczarek będzie się na mnie rzucał gdyż będę się trząsł leżąc na ziemi. Tak też było. Pies miał na sobie kaganiec, ale próbował się przez niego przegryźć by dostać się do mojej twarzy. Od rażenia paralizatorem skurczyła mi się krtań, zacząłem się dusić. Policjanci żartowali, że pewnie jestem naćpany, dlatego wydaje takie dziwne dźwięki przy oddychaniu. [...] Leżałem na podłodze, skuty, w zakrwawionych ubraniach. Byłem bity, rażono mnie paralizatorem oraz podduszano na przemian zadając pytania"

2) „ Jeden z nich pochylił się i psiknął mi gazem prosto w oczy krzycząc „Ty k..rwo!”. Byłem bity po twarzy. Starłem się chronić głowę. Wtedy inny policjant przycisnął mnie do ziemi kolanem, przytrzymał mi jedną ręką głowę do ziemi a drugą mnie bił. [...] Leżałem na podłodze skuty kajdankami a on raził mnie taserem lub paralizatorem w okolice serca i w krocze, pytając kto nam to kazał zrobić (...). Zakrywał mi dłonią usta, żeby nie było słycać jak krzyczę."

### **Na uwagę zasługuje również bezczelność z jaką policja potrafi tłumaczyć się ze swoich nieludzkich zachowań oraz celowe krycie swoich współpracowników.**

Jeden z jej przykładów dotyczy sprawy 17-latka z Poznania, któremu policjant działający pod przykryciem usiłował sprzedać marihuanę, a kiedy ten odmówił - został zatrzymany i pobity tak, że złamano mu nogę. Policja twierdziła, że nogę złamał przed zatrzymaniem. Sędzia zauważył, że wynika z tego, iż wcześniej spacerował po mieście ze złamaną nogą. Prokuratorowi jednak wyjaśnienia policjantów wydały się wystarczająco wiarygodne.

W Lidzbarku Warmińskim policja zatrzymała dwójkę mężczyzn „policjanci bili ich pałkami po stopach, nogach i nerkach, żeby się przyznali do kradzieży. Lekarz potwierdził obrażenia. Sprawę umorzono z powodu niewykrycia sprawców. Zatrzymanych przesłuchiwało dwóch policjantów i nie ustalono, który bił. Pozostałych 11 policjantów zeznało, że nic nie widzieli i nic nie słyszeli, chociaż wszystko trwało kilka godzin."

**Co możesz z tym zrobić?** Nagłaśniaj problem w swoim otoczeniu, dziel się zdobytą wiedzą, wspieraj poszkodowanych, bierz udział w demonstracjach i nigdy nie pozostawaj obojętny w sytuacji, która jutro może spotkać także Ciebie i Twoich bliskich.

### **Tak natomiast relacjonują swoje zatrzymania przez funkcjonariuszy KSP dwóch z trzech zatrzymanych w maju zeszłego roku warszawskich anarchistów :**

1) „ W pewnym momencie policjanci stwierdzili, że kopanie po kroczu, bicie latarką w twarz i uderzenia w żebra nie wystarczą. Użyto na mnie dwu-stykowego paralizatora. Rażono mnie nim w okolice ud, pleców i krocza [...] Przeprowadzili owczarka niemieckiego, który, gdy się nie ruszałem, w ogóle nie zwracał na mnie uwagi. Wyjaśniono mi, co zaraz nastąpi. Jeśli nadal nie będę odpowiadał na zadawane mi pytania, będę ponownie rażony paralizatorem co spowoduje, że owczarek będzie się na mnie rzucał gdyż będę się trząsł leżąc na ziemi. Tak też było. Pies miał na sobie kaganiec, ale próbował się przez niego przegryźć by dostać się do mojej twarzy. Od rażenia paralizatorem skurczyła mi się krtań, zacząłem się dusić. Policjanci żartowali, że pewnie jestem naćpany, dlatego wydaje takie dziwne dźwięki przy oddychaniu. [...] Leżałem na podłodze, skuty, w zakrwawionych ubraniach. Byłem bity, rażono mnie paralizatorem oraz podduszano na przemian zadając pytania"

2) „ Jeden z nich pochylił się i psiknął mi gazem prosto w oczy krzycząc „Ty k..rwo!”. Byłem bity po twarzy. Starłem się chronić głowę. Wtedy inny policjant przycisnął mnie do ziemi kolanem, przytrzymał mi jedną ręką głowę do ziemi a drugą mnie bił. [...] Leżałem na podłodze skuty kajdankami a on raził mnie taserem lub paralizatorem w okolice serca i w krocze, pytając kto nam to kazał zrobić (...). Zakrywał mi dłonią usta, żeby nie było słycać jak krzyczę."

### **Na uwagę zasługuje również bezczelność z jaką policja potrafi tłumaczyć się ze swoich nieludzkich zachowań oraz celowe krycie swoich współpracowników.**

Jeden z jej przykładów dotyczy sprawy 17-latka z Poznania, któremu policjant działający pod przykryciem usiłował sprzedać marihuanę, a kiedy ten odmówił - został zatrzymany i pobity tak, że złamano mu nogę. Policja twierdziła, że nogę złamał przed zatrzymaniem. Sędzia zauważył, że wynika z tego, iż wcześniej spacerował po mieście ze złamaną nogą. Prokuratorowi jednak wyjaśnienia policjantów wydały się wystarczająco wiarygodne.

W Lidzbarku Warmińskim policja zatrzymała dwójkę mężczyzn „policjanci bili ich pałkami po stopach, nogach i nerkach, żeby się przyznali do kradzieży. Lekarz potwierdził obrażenia. Sprawę umorzono z powodu niewykrycia sprawców. Zatrzymanych przesłuchiwało dwóch policjantów i nie ustalono, który bił. Pozostałych 11 policjantów zeznało, że nic nie widzieli i nic nie słyszeli, chociaż wszystko trwało kilka godzin."

**Co możesz z tym zrobić?** Nagłaśniaj problem w swoim otoczeniu, dziel się zdobytą wiedzą, wspieraj poszkodowanych, bierz udział w demonstracjach i nigdy nie pozostawaj obojętny w sytuacji, która jutro może spotkać także Ciebie i Twoich bliskich.